Nr 53 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 7 Marca 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 406.

NOWA REFORMA

Umycie rąk

Kraków, 5 marca.

Opierając się na uchwałach środowej Rady gabinetowej, wczoraj Chamberlain przemawiał w Izbie gmin. Było to mniej lub więcej zręcznie zamaskowane cofnięcie się na całej linji ze stanowiska, określonego w mowie birminghamskiej pod naciskiem opinji publicznej. Chamberlain oświadczył, że »**jedyną doniosłą kwestją na posiedzeniu marcowem jest wykonanie paktów locarneńskich przez przyjęcie Niemiec do Ligi i Rady Ligi**«. Znaczy to wprost i niewątpliwie, że wszystkie inne kwestje z marcowem posiedzeniem związane, są drugorzędne, czyli mogą być tak lub inaczej pominięte lub co najmniej odroczone...

Co do zmiany składu Rady Ligi i jej rozszerzenai wystąpił Chamberlain z formułą nową, która ma osłonić odrzucenie dotychczasowej. Powiada on, że »rząd angielski nie związał sobie rąk do tego stopnia aby **na wypadek jednomyślności reszty Rady co do pewnych kandydatur musiał(!) głosować przeciw nim jako jedyny i wyłączny**«. Widocznie zanim na środowej radzie gabinetowej formułę tę wymyślono, upewniono się co do »veta« szwedzkiego na Radzie. Gdy okazało się, że Szwecja przy zamiarze tego »veta« trwa silnie, postanowiono ze swej strony wyrzec się prawa własnego »veta«...

Z dotychczasowych przemówień Chamberlaina wynikało bezsprzecznie, że zamierza on nie tylko nie sprzeciwiać się, lecz czynnie popierać rozszerzenie Ligi. Wczoraj okazało się, że rzecz nie jest taką prostą. Anglja nie jest niczem związana. Nie ma żadnych zobowiązań. Więc nie potrzebuje także korzystać z prawa veta na wypadek jednomyślności Rady co do jej rozszerzenia. Fatygi tej oszczędzi jej bowiem Szwecja, która zapowiedziała w tej sprawie swoje bezwzględne »veto«.

Ze strony Anglji jest to więc czyste **umycie rąk**, jak w książce stoi napisane. Łagodnie i po ojcowsku wypowiedziany dezyderat co do obecności Polski w Radzie Ligi, aby mogła sama »w przyjaznej atmosferze szukać porozumienia co do swoich spraw spornych« ma wobec tego znaczenie na teraz przynajmniej teoretyczne.

Przyciśnięty do muru przez Lloyd Georgea Chamberlain związał się powiedzeniem, że »**Anglja w żadnym razie nie dopuści, aby układ w Locarno został na szwank narażony**«. Zważyć potrzeba, że we wtorek kanclerz Luther wygosił w Hamburgu wielką mowę, w której powiedział jasno i stanowczo, że dopuszczenie kogokolwiek do Rady Ligi równocześnie z Niemcami oznaczałoby nie co innego, **jak unicestwienie układów w Locarno.** Tenor wtorkowej mowy dra Luthera był niewątpliwie znany we środę w Londynie. Jeżeli więc Chamberlain oświadcza, że za żadną cenę nie dopuści do udaremnienia układów w Locarno, znaczy to, że [in print the lines read: „Cham- / remnienia układów w Locarno, znaczy to, że / blicznie, że za żadną cenę nie dopuści do uda- / remnienai układów w Locarno, znaczy to, że”] ostatecznie przyjął warunek Luthera. Była to wydobyta za pośrednictwem Lloyda Georgea odpowiedź na istniejący rzekomo poufny komunikat niemiecki, że dr Luther i dr Stresemann nie wyjadą wogóle z Berlina, dopóki nie będą mieli wiążącej deklaracji, że tylko same Niemcy wejdą w marcu do Rady Ligi i że sprawa jej ewentualnego rozszerzenia będzie już dyskutowana przy udziale Niemiec.

Wobec takich oświadczeń omówiono przez Chamberlaina żądanie, aby mu zostawiono wolność rąk w Genewie, ma znaczenie więcej teoretyczne. Wobec złożonych w tej samej wczorajszej mowie oświadczeń, wolność ministra jego brytyjskiej Mości w korzystaniu z tej teoretycznej wolności będzie w każdym razie bardzo ograniczona.

Sygnatarjusze układu w Locarno mają na żądanie Niemiec odbyć w Genewie przed posiedzeniem Rady osobne posiedzenie. Widocznie Niemcy chcą się na tem posiedzeniu raz jeszcze w ostatniej chwili upewnić co do tego, czy Włochy, Francja i Anglja staną na ich stanowisku, że tylko same Niemcy mają wejść teraz do Rady.

Pakty w Locarno stają się prawomocne dopiero z chwilą, gdy Niemcy wejdą do Ligi. Jeżeli więc w ostatniej chwili zgłoszenie swoje cofną, pakty najkrótszą drogą przechodzą do historji. Niemcy nie robią tajemnicy z tego, że w razie dopuszczenia kogokolwiek do Rady równocześnie z nimi, cofną swoje zgłoszenie. Powiedziała to we wszystkich formach cała prasa niemiecka. Stwierdził to we wtorek urzędowo sam kanclerz dr Luther. Gdy więc w takiej sytuacji Chamberlain powiada, że pakty locarneńskie musi on utrzymać za wszelką cenę, to cena ta jest jasno określoną. **Jest nią odrzucenie wszystkich innych aspiracyj do miejsc w Radzie Ligi.**

Tak więc sytuacja wyjaśniła się o tyle, że potrzebaby czegoś zupełnie nadzwyczajnego i niemożliwego do przewidzenia, aby cel, z którym dr Skrzyński pojechał do Genewy, okazał się możliwym do osiągnięcia już na obecnej sesji Rady Ligi.

Należy liczyć się z tem, że reakcja uczuciowa społeczeństwa polskiego pójdzie w danym razie po linji politycznie szkodliwej. Zwróci się przeciw Skrzyńskiemu, mogąc narazić państwo na utratę usług tak wytrawnego i dobrego pracownika, skieruje się także przeciw Anglji, rozrywając tę delikatną przędzę porozumienia i cieplejszego kontaktu, które właśnie dr Skrzyński niestrudzoną, ofiarną i celową pracą zdołał wytworzyć w ciągu ostatnich trzech lat swojej prywatnej i oficjalnej działalności.

Fakt, że Chamberlain przez dłuższy czas publicznie występował jako jedyny oficjalny rzecznik przyjęcia Polski do Rady, że teraz zmuszony do przystosowania swych poglądów **do opinji zarówo publicznej** jak znacznej części swoich kolegów w gabinecie, mimo to znalazł jeszcze ciepłe słowa dla teoretycznego przynajmniej poparcia postulatu polskiego, oznacza, że ta praca Skrzyńskiego wytworzyła w Anglji poważny kapitał politycznej sympatji i zrozumienia dla Polski i jej potrzeb. I jakkolwiek kapitał ten może snadno okazać się niewystarczającym do urzeczywistnienia postulatu Polski co do miejsca w Radzie, to jednak nie znaczy wcale, jakoby nie posiadał on sam w sobie wielkiej wartości. Otóż istnieje niebezpieczeństwo, że owa oczekiwana w danym razie uczuciowa reakcja może zniszczyć także i ten kapitał cenny i niezmiernie potrzebny.

Jest rzeczą ważną, aby nasza opinja publiczna zrozumiała, że nikt nie jest wszechmocnym, jak się to właśnie na przykładzie Chamberlaina dowodnie wczoraj okazało. Jeżeliby więc nawet Skrzyński z Genewy miejsca w Radzie nie przywiózł, to pamiętać należy, że nie mniej pozostaje on tym, który będzie miał nadal stosunkowo najwięcej szans do przywiezienia go w przyszłości i to z pewnością niedalekiej. **(s-i).**

Exposé Chamberlaina w sprawie Rady Ligi nar.

Londyn, 5 marca (PAT). Sir Austin Chamberlain wygłosił na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin exposé w sprawie Rady Ligi Narodów.

Mowca oświadczył: Przemawianie na rzecz lub przeciw poszczególnym kierunkom polityki, opartej na koncepcji **wzmacniania tej lub innej grupy w łonie samej Ligi**, wydaje mi się **naruszeniem samej konstytucji i ducha Ligi**, a ponadto niebezpiecznem dla ciągłości pożytecznej działalności Ligi. Minister wskazuje na ostatnie wystąpienia w sprawie Ligi kanclerza **Luthera, ministra Brianda oraz ministrów Włoch, Belgji i Polski.** W wystąpieniach tych Chamberlain widzi **dowody umiarkowania** w ocenie sytuacji, jaka się wytworzyła, oraz wszędzie jednakie gorące pragnienie osiągnięcia porozumienia

Mowcy wydaje się rzeczą naturalną, że rozwinęły gorącą akcję te czynniki, które usiłują **przeprowadzić swoje postulaty, których załatwienie jednak odłożono na czas późniejszy, a** to między innemi dlatego, iż pojmowano, że **wszelkie zmiany,** jakie przeprowadzenie tych żądań spowodowałoby w składzie Rady Ligi, są **niedogodne i niepożądane w chwili, gdy do Ligi przystąpić ma nowy jej członek** i gdy ten nowy kandydat wysuwa również żądanie przyznania mu stałego miejsca w Radzie.

Chamberlain oświadczył dalej, że o ile dobrze zrozumiał powody niepokoju zdradzanego przez społeczeństwo angielskie, to sądzi, że powodami temi jest obawa o podważenie rezultatów **porozumienia locarneńskiego** i prawdopodobnie górujące nad tem wyczucie wiszącej w powietrzu nieuczciwej gry.

Na postawione pytanie, jaką jest dzisiejsza polityka Wielkiej Brytanji, minister odpowiedział, że przedewszystkiem dąży ona do zabezpieczenia świata przed powtórzeniem się tych okropności i niebezpieczeństw, które przeżyto niedawno. Obok zaś zabezpieczenia świata pod tym względem polityka Wielkiej Brytanji zmierza w kierunku **wciągnięcia wczorajszych nieprzyjaciół do koncernu narodów,** aby tym sposobem podjąć wraz z nimi pracę na zasadach pojednawczości, przyjaźni i serdeczności we współżyciu narodów. Oto powody, dla których mój rząd kieruje mnie do Locarna. Taką jest polityka nasza i wierzę w ucieleśnienie się jej w porozumieniu locarneńskiem, co dla nas ma znaczenie żywotne. Przewodnia zasadą, którą kierować się będą przedstawiciele Wielkiej Brytanji w dyskusjach na terenie Ligi, będzie przeciwstawienie się wszystkiemu temu, coby mogło zagrażać powodzeniu porozumienia locarneńskiego, **lub coby mogło wytworzyć dla Niemiec sytuację uniemożliwiającą w ostatnim momencie przystąpienie ich do Ligi Narodów** w chwili, gdy staną one u jej progu. Następną zasadą, którą kierować się ma rząd brytyjski, będzie żądanie, **aby Niemcy dały światu zapewnienie o swych pokojowych intencjach i bezpieczeństwie,** o którem mowa w statucie Ligi i to żądanie zaliczam do tych kategoryj postanowień, **które muszą być wykonane obecnie.** Będziemy przestrzegali obecnie, aby nic nie stanęło w ostatniej chwili na przeszkodzie Niemcom w wykonaniu przez nie zgłoszonych intencyj.

W angielskiej Izbie gmin nie ma niechęci do Polski

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Londyn, 5 marca. W przemówieniach, które nastąpiły po deklaracji Chamberlaina **nie czuć było niechęci do Polski, a nawet w przemówieniu Lloyd Georgea.**

Większość opinji publicznej w Anglji sądzi, że Polsce należy się miejsce w Radzie Ligi

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Rzym, 5 marca. Londyński korespondent »Corriere della Sera« oświadcza, że mimo sprzeciwu części opinji angielskiej **większość jest za przyznaniem Polsce stałego miejsca w Radzie.** Ta część społeczeństwa angielskiego sądzi, że **Polsce należy się to miejsce,** choćby przez wzgląd na jej położenie między Wschodem a Zachodem. Ostrożność jednak nakazuje odroczenie o **ile możności wejścia Polski do Rady, ażeby nie dać temu wejściu charakteru manifestacyjnego przeciw Niemcom.**

Konferencja w sprawie stałego miejsca w Radzie dla Polski

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Gdańsk, 5 marca. Genewski korespondent »Danziger Neueste Nachrichten« donosi, że w kołach Ligi panuje przekonanie, że wyjaśnienie kwestji, **czy Polska wejdzie do Rady Ligi będzie** załatwione **7 marca**, tj. na konferencji między Chamberlainem, Briandem, Scialoią, Stresemannem, Skrzyńskim, Beneszem i Quinones de Leon.

Polska ma ułatwione stanowisko w Genewie

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Berlin, 5 marca. W depeszy z Genewy »Lokal-Anzeiger« donosi, że **stanowisko Polski o tyle zostało ułatwione,** w Lidze Narodów wśród mocarstw zachodnich, że na obecnej sesji Ligi **nie będzie żadnych kwestyj spornych polsko-gdańskich,** a polskiemu przedstawicielowi w Genewie, **Sokalowi, udało się załatwić** ***korzystnie spór graniczny polsko-litewski o las podgajski.***

Włochy bezwarunkowo popierają Polskę

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 7 marca. W depeszy z Rzymu »Temps« podaje, iż **opinja i prasa włoska są jednomyślne za poparciem Polski do uzyskania przez nią stałego miejsca w Radzie.**

Belgja i Polska

Bruksela, 5 marca (PAT). Podczas dyskusji w Izbie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych **Vandervelde** kładł nacisk na **konieczność przyznania Belgji i Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.**

Hiszpanja w obecnym terminie chce wejść do Rady Ligi

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Madryt, 5 marca. Hiszpański minister spraw zagranicznych postanowił wyjechać na czele delegacji hiszpańskiej do Genewy. W komunikacie do prasy rząd oznajmia, iż **obecnie bardziej niż kiedykolwiek zależy Hiszpanji na wejściu do Rady.**

Chiny zgłosiły oficjalnie swą kandydaturę

Genewa, 5 marca (PAT). Chiny zgłosiły oficjalnie w Lidze Narodów **żądanie przyznania** ***im stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.***

Delegacja Austrji

Wiedeń, 5 marca (PAT). Austrjacki kanclerz dr Ramek wyjedzie w niedzielę w towarzystwie hofrata Wimmera **do Genewy.** Kanclerz dr Ramek weźmie udział tylko w plenarnem posiedzeniu Ligi Narodów, na którem będzie omawianą prośba Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów, poczem już we wtorek wróci do Wiednia.

Dr Benesz w Wiedniu

Wiedeń, 5 marca (PAT). Wczoraj o godz. 1.17 popoł. przybył tutaj czeski minister spraw zagranicznych **dr Benesez** w towarzystwie swojej żony. Na dworcu powitał go imieniem rządu austrjackiego kanclerz dr Ramek oraz sekretarz generalny spraw zagranicznych Peter. — Dr Benesz zajechał do hotelu Imperial.

PROTEST STUDENTÓW NIEMIECKO-NARODOWYCH.

Wiedeń, 5 marca (PAT). Wczoraj odbyli studenci **niemiecko-narodowi** w auli uniwersytetu zebranie, na którem **protestowali przeciw obecności ministra dr Benesza w Wiedniu.** — Zgromadzenie miało przebieg spokojny, nie doszło do żadnych zajść. Z powodu pobytu ministra Benesza w Wiedniu **poczyniła policja odpowiednie przygotowania,** mimo że narodowi socjaliści na ostatnich zebraniach złożyli zapewnienie, iż obecność dr Benesza w Wiedniu nie będzie wykorzystaną do żadnych manifestacyj.

Konferencje Brianda z Ninczicem

Paryż, 5 marca (AW). »Matin« pisze: Briand i Ninczic przyszli do przekonania, że ewentualny sojusz **grecko-jugosłowiański jest pożądany** i stanowiłby podstawę dla każdego paktu bałkańskiego.

JERZY BRAUN

Statek zbłąkany

Na tle autentycznego zdarzenia

(Ciąg dalszy) 4

A więc, gdy uciekali, on został! Dlaczego? I czemu odciął linę holowniczą, która mu niosła ocalenie? Stoi u bakbortu, ramiona na piersi założył, wlepił spojrzenie w posępne omglenie widnokręgu. Tensam niby, ale jakiś inny. Źrenice jego płoną nieznanym mi pożarem myśli rozszalałych, a postać cała nadaje mu pozór raczej jakiegoś morskiego straszydła, niż szypra uczciwego okrętu. Odzież jego w łachmanach, na barkach ma kapotę z podartego żagla.

Patrzy on i patrzę ja, patrzymy oboje, jak na horyzoncie pojawiają się zdrętwiałe zarysy lądu, białe i błyszczące grozą.

— Labrador — mówi szyper.

Tak, to jest Labrador, półwysep śnieżego pustkowia i nieprzebytych lasów. Śnieg poczyna padać bezszelestnie przysypując mnie miękkim puchem. Mróz sroży się i na wąsach szypra widzę bryłki lodu. Czyni się ćma okrutna, wicher dmie i wyje przeraźliwie, a niebo znęca się nad nami coraz to gęstszą śnieżycą.

Na kursie, po którym gna mnie sztorm, pojawia się ogromne, białe widmo. Jest to góra lodowa, potworna śmiercionośna bryła. Od kilu aż po czub grot-masztu przebiega mnie mrowie. Z podziwem spostrzegam, że mój człowiek uśmiecha się wzgardliwie i nieustraszenie.

I nagle przebiegamy obok góry lodowej bez szwanku, niemal ocierając się o jej ścianę, a zaraz potem wściekły cios wichury rozbija ją w drzazgi.

VI.

Gdy w parę miesięcy potem z początkiem lipca o wybrzeże Europy obiły się wieści o pojawieniu się okrętu-widma w pobliżu wysp Kanaryjskich, wysłano z Lizbony holownik, któremu przykazano surowo, by zniszczył i zatopił owego straszaka Atlantyku.

Ufny w siebie i śmiały dowódca okrętu drwił sobie z zabobonów i twierdził, że dobre są one dla chłopców okrętowych i kuchtów z kambuzu. Klechdy portowe uważał za bezgraniczne bzdury i ani przez chwilę nie wierzył, by ów szalony żaglowiec, zwany „Governoor Paar“ opętany był przez djabła.

Ale gdy statek jego parskając parą wykręcił na południe, majtkowie żegnali się.

— Nic dobrego nie wyniknie z tej hecy — szemrali.

Jeden z nich, sternik najstarszy wiekiem, wziął na odwagę i poszedł do dowódcy.

— Panie — rzekł półgłosem. — Czy mamy naprawdę zniszczyć okręt-widmo?

— Nic inaczej — brzmiała odpowiedź.

— Panie, chciałbym cię ostrzec. Z nim nie należy zadzierać. Może nam się co przytrafić.

— Mam rozkaz.

— Rozkaz rozkazem, ale ten, kto się spotka z widmem, zginąć musi. To nie przelewki...

Ale przełożony jego wzruszył ramionami i zaśmiał się... wobec czego sternik skrzywił się desperacko i powrócił z niczem do oczekującej na niego z zapartym oddechem załogi.

I oto rzecz niebywała.

W tejsamej chwili, w której luneta strażnika wyśledziła na horyzoncie błędny statek, niebo zawaliło się chmurami i wściekły sztorm nadleciał ze świstem. Chór fal zahuczał jak sto dzwonów, a Bóg machnął z niebios olbrzymiem kropidłem rzęsistej ulewy. Holownik wzięty w nielada obroty z trudem wspinał się na bałwany wysokie na parę pięter, które rosły straszliwie ponad kominami statku i spadały na łby przerażonej załogi, zmuszając ją do łykania całych wiader wody.

„Governoor Paar“ zagubił się bez śladu we mgle i deszczu, a wkrótce przyszedł taki zamęt i takie potworne oberwanie chmury z młóceniem piorunów i rozkolebaniem Atlantyku, że należało bezzwłocznie brać nogi za pas i zmykać ku wybrzeżom.

Co też uczynić musiał ze wstydem i złością.

VII.

— Poznałem duszę mojego szypra.

Jest samotnikiem, jak i ja. Nie popełnię omyłki twierdząc, że widok ludzi napełnia go wstrętem. Jest wyznawcą wielkiej, rozkołysanej swobody pod słońcem i pod gwiazdami. Kocha mnie i moja miłość dla morza nie dziwi go, bo i on ją podziela. Obydwaj tedy mamy jedną kochankę.

Ale ja nie jestem o niego zazdrosny i nie obawiam się jego współzawodnictwa w moich żywiołowych, przepysznych zaletach. On jest brodatym, kosmatym człowiekiem, którego trudnoby było dostrzec na bezbrzeżnem rozlewisku Oceanu.

Ja zato jestem „Governoor Paar“, okręt. Okręt to pęd, to potęga, to niedościgniony wdzięk. Oddech mój, gdy owionie fale, napełnia je dreszczem lubości. Gdy spoglądam na nie, przeciągają się prężąc w niewysłowionej rozkoszy. Miłują mnie i dla mnie tańczą.

W mojem ożaglowaniu gra niebo na flecni szalonych poświstów.

Moje maszty, to wykwit smukłości i strzelistości. Na ich bocianich gniazdach kołysze się majestatycznie morska duma, przesycona solą i niebem. Spójrzcie, jak się po wantach wspinają słodkie westchnienia, jak się na wielkich płachtach kliwrów kładzie łagodnie rozmarzone powietrze.

A kiedy zawyje wicher i dźwigną się falujące wzgórza, któż im sprosta w przedziwnej urodzie? Pod napiętemi żaglami niecierpliwię się w biegu, ja biegacz niedościgniony, wywiadowca nietkniętych szlaków.

Nic to, że mnie zszargała ta wyuzdana żegluga. Nic to, żem rozczochrany, jak piękna czarownica i że się pławię po biodra we wodzie, ledwo nie tonąc. Urok mój inny teraz, dzikszy i bardziej rozpasany, ale mi go nikt i nic nie odejmie.

Płynę i marzę.

Pomiędzy zwrotnikami pluszczą dokoła mnie ciemno-zielone delfiny. Ryby latające eskortują mnie. Słońce rozjuszone miota na mnie z zenitu prostopadłe promienie, susząc me członki na szeleszczący wiór. Do płuc moich przenika żar nie ugaszony niczem za każdym oddechem.

Czasem nad masztami zahuczy wiatr, jak z wnętrza rozpalonego pieca, lecz zaraz cichnie. Brnę powściągliwie, wytrawny pływacz, przez lazur i złoto. Rozwlekłe rozleniwienie otacza mnie błękitnem koliskiem.

Marzę o niezmierzonych oddalach, o lotach pomiędzy słońcami. O szkarłatnych banderach zachodów, zanurzanych w morzu. Marzę o żegludze bez końca, o jędrnym okrzyku burz, o skudlonych bałwanach. Marzę o wyspach, rozrzuconych jak szmaragdy po srebrnej topieli, o cieśninach, przepuszczających mnie bezpiecznie pomiędzy dwoma ścianami gór bazaltowych o zacisznych zatokach, w których spokojnie odzwierciedla się porosłe lasem dziewiczym wybrzeże. Marzę o ponurych, nagich cyplach, o szczerbatych przylądkach, ponad któremi z wrzaskiem unoszą się mewy i o które dzień i noc bębni nadąsane morze.

A poza tem wszystkiem w mglistych, nieokreślonych zarysach wylaniają się przedemną jakieś miasta nadbrzeżne, znane mi z opowieści braci-okrętów. Widzę złocone kopuły i półksię-

Niezie oświadczył się stanowczo **za przyznaniem Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi**

Paryż, 5 marca (AW). »Według »Echo de Paris« o zawarciu **przymierza jugosłowiańsko-francuskiego nie może obecnie być mowy.** — Przymierze takie było przygotowane już za rządów Poincarego i usiłowano wciągnąć do niego Włochy. **Ostatecznie nie doszło ono do skutku,** przyczem wiele zawinił kartel lewicowy. Obecnie nie mogą być podjęte dalsze układy w tej sprawie, gdyż traktat locarneński nie pozwala na zawarcie przymierzy tak ścisłych, **jak z Polską i Czechosłowacją.**

Odnalezienie nakładu autolitografji Grottgera w Krakowie

W zbiorach po ś. p. Józefie Friedleinie, byłym prezydencie krakowskim, mieszczących się w domu przy ul. Brackiej l. 4 w Krakowie, podczas katalogowania rycin wnuk byłego prezydenta, p. Józef Muennich, odnalazł przed kilku dniami pakiet egzemplarzy autolitografji Artura Grottgera, przedstawiającej portret ks. Adama Czartoryskiego.

Autolitografje te były opakowane bardzo starannie i przechowały się w stanie tak świeżym, jakby codopiero zdjęto je z kamienia.

Równocześnie z tem odnalezione zostały trzy listy Grottgera do Friedleina, dotyczące tej autolitografji. Są to listy, pisane z Wiednia w roku 1858 z dat 16, 21 i 22 września, na papierze listowym formatu ósemki, z wyciśniętym na nim monogramem AG w ornamencie.

Pierwszy z tych listów opiewa (w wiernym odpisie):

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Przed kilku dniami pisałem do znajomego Panu zapewne Pana Lucyana Siemieńskiego, z zapytaniem, komu z Panów w Krakowie wypadałoby mi jeden z moich produktów, powierzyć? — Na to odpowiedź odebrałem od Niego, w ktoryj powiada że najlepiej by było gdybym z Panem Dobrodziejem interes mój mógł załatwić. Otóż więc rzecz się ma tak — Zrobiłem na kamieniu portret Xcia Adama Czartoryskiego naszego wszędzie uwielbianego ziomka w Paryżu, podczas Iego pobytu tutaj w Wiedniu. Zdawało mi się bowiem że dla każdego prawego polaka, podobny rysunek powinienby być szacowną i drogą pamiątką. Czy mi się robota udała niewiem, zostawiam to całej publiczności do rozstrzygnienia, zaręczyć to tylko mogę że jest bardzo podobny.

Dalsza część listu jakoteż dwa następne dotyczą kwestji rozsprzedaży tego portretu, przyczem Grottger proponuje ustalić za jeden egzemplaraz 1 floren 30 krajcarów.

Jak z powyższego wynika, autolitografja sporządzona w Wiedniu w r. 1858, przesłana być mogła do Krakowa z końcem września tegoż roku lub może bezpośrednio nieco później. Nakład ten z jakichś nieznanych przyczyn nie rozeszedł się wówczas, pozostał przechowany i dopiero teraz został wydobyty na światło dzienne.

Odnalezienie to rzuca światło na powstanie autolitografji i wyjaśnia zagadkową poniekąd dotychczas stronę jej istnienia. Dotychczas bowiem wiadome było, że istnieje tylko 5 czy 6 egzemplarzy tego portretu, z których jeden znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Ten egzemplarz pochodzi ze zbiorów Bartynowskiego, ofiarowanych muzeum przed około 25 laty. Jan Bołoz Antoniewicz w swej monografji o Grottgerze pisze, że wiadomo mu o istnieniu trzech takich egzemplarzy we Lwowie (Krakowa nie wspomina), a w monografji Antoniego Potockiego z roku 1907 znajdujemy w przypisach uwagę, że »istnieje podobno portret jego (Grottgera) ks. Adama Czartoryskiego, litografją wykonany«.

Odnaleziony obecnie nakład rozwiązuje więc zagadkę istnienia tych dotychczas znanych tylko kilku egzemplarzy, okazuje się bowiem, że autolitografja ta była wykonana w większej ilości sztuk. Znane więc dotąd okazy muzealne pochodzą widocznie z tej edycji, nadesłanej da Krakowa, a w każdym razie z tego źródła pochodzić musiał egzemplarz nabyty przez Bartynowskiego.

Podobizna ks. Adama Czartoryskiego jest wykonana według portretu, powstałego w lutym lub marcu 1858 w Wiedniu. Jest to autolitografja, co wyraźnie stwierdza wyżej cytowany list Grottgera, a zarazem jest to najprawdopodobniej jedyna reprodukcja, wykonana własnoręcznie przez artystę na kamieniu, poza nią bowiem znane są tylko litografje, wykonywane według rysunków Grottgera.

Reprodukcja ks. Czartoryskiego wykonana została w Wiedniu, w zakładzie Stoufa i oznaczona jest literami AG oraz podpisem tej firmy. Przedstawia ona portret księcia w owalu, na arkuszu folio. Owal ma 24 ctm. wysokości. — Wykonanie uderza niezwykłą subtelnością.

Wartość artystyczna tej autolitografji została już określona w publikacjach i pracach o Grottgerze. Hr. Pappenheim w liście swym z sierpnia czy września 1858 określa tę reprodukcję jako doskonałą, a Jan Bołoz Antoniewicz nazywa ją »pracą portretową, która ze względu na swą technikę jest niemal białym krukiem«.

Egzemplarz znajdujący się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, wystawiony został obecnie na widok publiczny w sali Racławickiej w Sukiennicach.

Jan Grzywiński.

życe minaretów, widzę wieżyce pagód i słyszę głuche uderzenia azjatyckich gongów.

I płynę, a wraz ze mną płynie samotny człowiek.

Szyper mój zaiste poczyna się dziwnie zachowywać. Chodzi po pokładzie i mamroce. Ramiona pręży ku słońcu, a w nocy całemi godzinami do gwiazd się modli.

Od pewnego czasu coraz częściej wzrok jego pada na moją postać. Gładzi pnie masztów szorstką, rozmiłowaną dłonią, umocowuje liny, i majstruje koło braszpilu. Czasem po wantach wspina się na reje i tam przyczepiony do żagli pod obłokami kołysze się krzycząc. To znów naprawia żagle, z jakąś niesłychaną zawziętością... szyje, ceruje, łata, poczem je usiłuje zawiesić na ich właściwem miejscu.

Patrząc nań roztkliwiam się. Mój biedny, stary kapitan. Cóż on zamierza? Czy mu się zdaje, że wciąż jeszcze obowiązkiem jego jest dzień i noc czuwać nademną?...

A dni mijają...

Płyniemy statecznie i beztroskliwie. Spłonione wieczory rozwieszają nad nami swoje kraśne proporce, a jutrznie wstają ze snu blade i złote, pierzchliwe i drżące, słodyczą nie zrównaną. Noce przelewają się ciepłem nagrzanego w dzień powietrza i przesycone są cudownem światłem zodjakalnem. Czasami morze fosforyzuje i wtedy poruszamy się po jednem jeziorze bengalskich ogni. Grzęźniemy w niebiosach, a ciszę mąci jeno cichutki, rozmodlony szept fal posrebrzonych.

Noce mleczno-białe, noce miłości, noce zapamiętania.

(Dok. nast.).



Śmiały pilot, który przeleciał pod wieżą Eiffel

Porucznikowi Leonowi Collot-owi udało się przelecieć pod wieżą Eiffiem, jednakże śmiałek ten nie zastanowił się nad tem, że z radjostacji, umieszczonej na wieży Eiffel, zwisają anteny i umocnienia, w które zaplątał się jego aparat, po przeleceniu pod łukiem wieży Eiffel. Samolot runął na ziemię i spłonął wraz z pilotem.

KRONIKA

Kraków, 5 marca.

Nagroda literacka m. Warszawy

Z Warszawy donoszą:

Połączone komisje: regulaminowa, prawna i ogólna Rady miejskiej uchwaliły statut nagrody literackiej miasta Warszawy w wysokości 15 tysięcy złotych dla literatów. Nagroda ta ma być nadawaną corocznie za poszczególne dzieło lub całokształt działalności literackiej. Nagrodzone dzieła powinny w różny sposób wiązać się z życiem Warszawy.

Zmiana komisarza rządu w Banku Polskim

Z Warszawy donosi AW:

Na miejsce dra Barańskiego, który z powodu choroby zmuszony został ustąpić ze stanowiska komisarza rządu w Banku Polskim, ma wejść senator dr Marcin Szarski.

Jak się odbywa burzenie soboru prawosławnego w Warszawie

A. W. donosi z Warszawy

Liczba wykwalifikowanych robotników, zatrudnionych przy rozbiórce soboru, doszła do liczby 290 ludzi. Ilość wybuchów poprowadzono dziennie do 200, przyczem zużywa się 20 kilogramów amonitu dziennie. Otwory w ścianach świdruje 16 świdrów, 6 maszynowych, 10 ręcznych. Wszyscy robotnicy zostali ubezpieczeni w lwowskiej dyrekcji ubezpieczeniowej. Obecne roboty są wyjątkowo niebezpieczne z powodu wybuchów, jakie mogą nastąpić po założeniu materjału wybuchowego przez poprzednich przedsiębiorców rozbiórki, który dotychczas nie eksplodował. Ilość gruzu, wyrabianego tygodniowo ze ścian soboru, dochodzi do 2.000 metrów sześciennych.

Pogrom czarnogiełdziarzy

Z Warszawy donoszą:

Urząd śledczy otrzymał wiadomość, że w mieszkaniu Glücksberga funkcjonuje zakonspirowana czarna giełda. Policja wkroczyła niespodzianie do tego mieszkania i zastała kilkudziesięciu czarnogiełdziarzy. Część rzuciła się do ucieczki przez okna, a pozostali w mieszkaniu zaczęli rzucać na ziemię dolary i funty, by nie mieć przy sobie dowodów winy. Policja skonfiskowała większą ilość walut i aresztowała 21 osób.

Przygotowania do pogrzebu śp. arcyb. Cieplaka

Z Wilna donoszą:

W dniu wczorajszym odbyło się w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego posiedzenie komitetu pogrzebu ś. p. arcybiskupa Cieplaka. Zebraniu temu przewodniczył kanclerz kurji metropolitalnej, ks. prałat Chalecki; wyłoniło ono z pośród siebie prezydjum w składzie arcybiskupa Michalkiewicza, wojewody Malinowskiego, dyrektora Zdziechowskiego, prezydenta miasta Bańkowskiego, dowódcy obozu warownego generała Pożerskiego. Ponadto powołano do życia cztery sekcje.

Upośledzenie szkolnictwa polskiego w Gdańsku

Z Gdańska donoszą:

Na posiedzeniu gdańskiej Rady miejskiej obradowano nad potrzebami miejscowego szkolnictwa powszechnego. Senator oświatowy, Strung, przedstawił dane, z których wynika, że w r. 1921 na 21.849 dzieci w powszechnych szkołach niemieckich, dzieci polskich było zaledwie 251, w roku 1922 na 26.652 dzieci, dzieci polskich 445 i t. d. W roku 1926 na 17.311 dzieci w szkołach dzieci polskich było zaledwie 380. Ta znikomo mała ilość dzieci polskich w stosunku do potrzeb ludności polskiej, świadczy o upośledzeniu polskiego szkolnictwa.

„Kultura" senatu gdańskiego

Z Gdańska donosi PAT:

Historyczny pałac w Oliwie, który był dawniej siedzibą opactwa Cystersów, a później należał do rodziny Hohenzollernów, po zawarciu paktu wersalskiego przeszedł na własność w. m. Gdańska. Po utworzeniu w Gdańsku administratury apostolskiej, a zwłaszcza po utworzeniu biskupstwa gdańskiego, ludność katolicka wolnego miasta oczekiwała, że ta starożytna siedziba Cystersów stosownie do swego przeznaczenia, stanie się siedzibą biskupa gdańskiego. Nadzieje jednak zawiodły, albowiem senat gdański, mający prawo do dysponowania pałacem oliwskim, postanowił wydzierżawić go na kawiarnię lub restaurację. Wczoraj właśnie w dziennikach gdańskich ukazało się odnośne ogłoszenie zarządu majątku państwowego w. m. Gdańska.

Decyzja senatu gdańskiego wywołała łatwo zrozumiałe rozgoryczenie wśród katolickiej ludności miasta Gdańska, zwłaszcza, że pałac oliwski położony jest w bezpośrednim sąsiedztwie nowej katedry w Oliwie.

STAN BEZROBOCIA W POWIECIE KRAKOWSKIM. Województwo krakowskie komunikuje:

Na terenie województwa krakowskiego zaznacza się powolne, ale systematyczne zmniejszenie się bezrobocia. Największe nasilenie bezrobocia dało się zauważyć w drugiej połowie stycznia br., kiedy to zarejestrowano blisko 20 tysięcy osób, pozbawionych pracy. Każdy następny tydzień przynosił stopniową poprawę, tak, że obecnie liczba bezrobotnych wynosi 18.875. Z tego przypada na okręg bialski 6.710 bezrobotnych (głównie niekwalifikowanych tekstylnych i budowlanych), na okręg oświęcimski 6.690 (niekwalifikowani i górnicy), na okręg krakowski 4.000 (w tem miasto Kraków 2.500), na okręg nowosądecki 1.474.

W samym Krakowie liczba bezrobotnych nie ulega zmianie, gdyż szereg przedsiębiorstw zwalnia tygodniowo po kilkunastu robotników, a mniej więcej takasama liczba robotników znajduje zatrudnienie przy robotach miejskich.

Doraźna akcja aprowizacyjna dla bezrobotnych zbliża się ku końcowi. Z przydziałów mąki, kasz, cukru i węgla skorzystało w mieście Krakowie blisko 1.000 osób. Dotąd rozdzielono bezrobotnym 23 wagony węgla.

OPŁATY NA FUNDUSZ BEZROBOCIA OD PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Związek przemysłowców w Krakowie komunikuje nam, że rozporządzeniem ministerstwa pracy i opieki społecznej z dnia 5 lutego b. r. wprowadzono obowiązek uiszczenia wkładek na konto zabezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Zakłady pracy, zatrudniające powyżej 5 robotników lub pracowników umysłowych, obowiązane są bezzwłocznie zarejestrować się w Zakładzie obwodowym funduszu bezrobocia w Krakowie (ulica Krowoderska l. 5) na specjalnych formularzach, które tam są do nabycia. W województwie krakowskiem należy się zgłosić do właściwego urzędu bądź w Krakowie, bądź w Oświęcimiu, Białej i w Nowym Sączu. Uiszczenie wkładek obowiązuje od dnia 24 lutego b. r.

NOWI DOCENCI UNIW. JAG. Ministerstwo oświaty zatwierdziło wniosek Rady profesorów wydziału filozoficznego, udzielający veniam legendi profesorowi VII. gimnazjum państwowego im. A. Mickiewicza w Krakowie, drowi Stefanowi Harasskowi z zakresu historji filozofji polskiej, zaś adjunktowi II. zakładu chemicznego uniw. Jag., drowi Jerzemu Suszce z zakresu chemji farmaceutycznej na wydziale filozoficznym uniw. Jagiellońskiego.

HOSPITANTKI W SZKOŁACH ŚREDNICH. Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie, że na terenie krakowskiego okręgu szkolnego wolno do państwowych męskich szkół średnich przyjmować młodzież żeńską w charakterze hospitantek pod warunkiem, że w danych miejscowościach, prócz szkoły powszechnej, niema wogóle żadnej szkoły średniej ogólno-kształcącej zawodowej lub seminarjów nauczycielskich, dostępnych dla dziewcząt. Ilość hospitantek nie może przekraczać 10 procent ogólnej liczby uczniów danej klasy. W bieżącym roku nie wolno przyjmować hospitantek do dwóch klas najniższych, zaś w następnych latach stopniowo do wyższych klas. Władze szkolne przy przyjmowaniu hospitantek winny się kierować postępami uczenic w nauce.

JUBILEUSZ CHÓRU „HASŁO". W niedzielę, 28 lutego, w wielkiej sali refektarza OO. Dominikanów chór „Hasło" obchodził 35 lat swojego istnienia.

Chór założony był przez wielkiego działacza ś. p. dra Henryka Jordana. Na uroczystość między innymi przybyli: poseł Holeksa, dyr. Kwieciński, dyr. Barabasz, ks. dr Bernardino Rizzi, dyrektor Wałek-Walewski, prokurator OO. Dominikanów O. Marcin i wiele innych osób. Prezes Paszkat, witając przybyłych gości, zaznajomił ich ze znaczeniem uroczystego zebrania, podniósł nieprzerwaną pracę chóru i niezmordowaną pracę dyrektora Romana Ferka, który, jako amator, wytrwale przez lat 30 pracował w tym zespole. — Uznając jego pracę, Towarzystwo „Hasło" nadało p. dyr. Ferkowi tytuł członka honorowego, a jako upominek wręczył mu prezes Paszkot piękny dyplom. Przy śniadaniu wygłoszono szereg toastów, gorąco oklaskiwanych.

Z DZISIEJSZYCH TARGÓW W KRAKOWIE. Na dzisiejszych targach w Krakowie ruch nieco się ożywił. Artykuły rolnicze dowieziono przeważnie z Kongresówki. Na targu zbożowym ceny zboża utrzymały się na poziomie ostatniego targu. I tak notowano: pszenica 37—38 złotych, żyto 23—24 zł., jęczmień 22—24 zł., owies 27—28 (tendencja silniejsza), mąka pszenna 40—45% 70—71 złotych, mąka pszenna 50% 68—69 zł., 60% (z Kongresówki) 66—67 złotych, 65% 37 do 38 złotych.

Na Rynku głównym ceny nabiału utrzymywały się na poziomie dwóch ostatnich targów, z wyjątkiem jaj, których cena nieco spadła. Za 1 jajo kurze płacono 12—13 groszy, kopa jaj 7—7.20. Ceny drobiu niezmienione. Za kurę płacono 4—7 złotych.

Na placu Szczepańskim dowóz produktów rolniczych był normalny. Za 1 kilogram buraków płacono 14—18 groszy, marchew 30—35 gr., pietruszka 50—60 gr. Ziemniaków nie dowieziono wcale. W hurtownej jednak sprzedaży notuje się siwe ziemniaki 6—7 złotych, białe zaś 7—8 złotych za 100 kilogramów. Frekwencja tak wśród kupujących, jak i sprzedających była znaczna.

ZŁAMAŁ NOGĘ. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza niejakiego Jonasa Schallera, który wczoraj późnym wieczorem pośliznął się na chodniku w ulicy Miodowej i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewej nogi.

W POSZUKIWANIU SKRADZIONEGO SREBRA STOŁOWEGO. Do krakowskich władz policyjnych doniesiono, że w Bydgoszczy jeszcze w ubiegłym miesiącu włamano się do mieszkania niejakiego Schmidta i skradziono srebro stołowe, wartości około 4.000 złotych. Skradzione przedmioty noszą monogramy A. S. i H. S.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Wczoraj w godzinach wieczornych włamano się do składu Zimerbauma Eljasza przy ulicy Staromostowej 1, i skradziono 80 kilogramów cukru, oraz większą ilość cykorji Kolba.

Nieznany sprawca zakradł się do garażu Jakóba Landaua przy ulicy Rzeźnej i skradł magnes od auta, wartości 500 zł.

Ze sklepu Sary Hemburgerowej przy ulicy Staromostowej skradziono sztukę materji jedwabnej.

Również nieznany sprawca włamał się do mieszkania Matusika przy ulicy Garbarskiej i skradł garderobę i srebrny zegarek męski marki „Omega".

Zwyczajne Roczne Walne Zebranie członków Kasyna Powszechnego w Krakowie

odbędzie się w sobotę dnia 6 marca 1926 r. o godzinie 6-tej, a w braku kompletu o godzinie 7 mej wieczór, w lokalu Kasyna w Rynku głównym L. 13, 1 piętro, na które zaprasza się wszystkich członków. 2454

ODCZYTY POSŁÓW W KRAKOWIE. Stronnictwo chrześcijańsko-narodowe, oddział krakowski, urządza w niedzielę, 7 bm., w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń (ul. Basztowa l. 5) o godzinie 6 wieczorem odczyty: posła ks. Adama Wrębowskiego pod tytułem: „Praca inteligencji w stronnictwach politycznych" i posła Jerzego Michalskiego pod tytułem: „Paradoksy w naszych poglądach gospodarczych". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZARZĄD R. K. S. LEGJA zawiadamia członków, że zawiązały się w łonie klubu dwie nowe sekcje szachistów i turystyczna, mające na celu budzenie zamiłowania do turystyki przez doskonalenie sprawności turystycznej zrzeszonych członków i podnoszenia zamiłowania do przyrody zapomocą urządzania zbiorowych wycieczek, zwłaszcza wysokogórskich, oraz odpowiednich odczytów i pogadanek. Członkowie R. K. S. Legja, mający zamiar przystąpić do sekcji turystycznej, oraz szachistów, zechcą bezzwłocznie zgłosić się w sekretarjacie klubu (ulica Dunajewskiego 5).

KRAKOWSKI KOMITET WIERZYCIELI BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE zawiadamia wierzycieli tego banku, że w dn. 6 bm. w sobotę, o godzinie 5½ po południu w lokalu bankowym (plac Szczepański 8, I. piętro) odbędzie się ogólne zebranie wierzycieli, ostatnie przed ukończeniem sanacji, na którem będzie złożone sprawozdanie z obecnego stanu akcji sanacyjnej, oraz z przebiegu walnego zgromadzenia wierzycieli, jakie odbyło się w Warszawie w dniu 1 bm.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. W piątek, dn. 5 bm., pomiędzy godziną 7—8 wieczorem odbędzie się zebranie członków Towarzystwa Numizmatycznego w Collegium iuridicum (naprzeciw kościoła św. Piotra) w sali prof. Talki-Hryncewicza, celem wymiany monet i omówienia spraw, związanych z numizmatyką. — Pożądany liczny udział.

Z POCZTY. Z dniem 28 lutego 1926 r. zwinięto czasowo ajencję pocztową w Siedliskach koło Tuchowa, powiat Tarnów, województwo krakowskie a okręg doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Tuchowie.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Pan minister“, komedja Krzywoszewskiego. W sobotę ukaże się od wielu lat na naszej scenie niegrana „Intryga i miłość“ Szylera z p. Jadwigą Smosarską w roli Ludwiki Muelier. Gościnne występy głośnej gwiazdy filmowej wzbudziły powszechne zainteresowanie, które [illegible] się między innemi niezwykłym w ostatnich czasach pokupem biletów w kasie zamawiań. „Intryga i miłość“ powtórzona będzie w niedzielę wieczorem, po południu „Przyjaciele“ Fredry.

PRZEDSTAWIENIE „SEMAFORU“ DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Dzisiaj, w piątek, 5 b. m., powtarza „Semafor“ swój drugi program, wystawiając farsę japońską „Hanako“, inscenizację noweli Sienkiewicza „Wyrok Zeusa“, oraz cały szereg innych inscenizacyj piosenek i utworów poetyckich. W sobotę, 6 bm., o godzinie 4 po południu odbędzie się przedstawienie „Semaforu“, specjalnie dla młodzieży szkolnej za zezwoleniem kuratorjum. Program składać się będzie z dobranych punktów o wysokiej wartości artystycznej, a zarazem pedagogicznej. Niewątpliwie szerokie koła młodzieży i wychowawców skorzystają z możności zapoznania się z widowiskiem, którego kulturalna wartość została powszechnie uznaną.

OPERETKA „NOWOŚCI“. W sobotę po południu i wieczorem i w niedzielę po południu i wieczorem nadzwyczajne przedstawienia, złożone z trzech połączonych rewij: „Tylko dla dorosłych“, „To, o czem dorośli nie wiedzą“ i „Od A do Z pod sukienką“. Rewje te połączone, grane będą pod tytułem: „Dajemy trzy rewje“.

JEDYNY KONCERT BERTY KIURINY, sławnej śpiewaczki, której występy na estradzie koncertowej spotykają się wszędzie z nadzwyczajnem uznaniem prasy i publiczności, odbędzie się w Krakowie we czwartek, 11 bm. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska l. 8.

BAJKI DLA DZIECI Z OBRAZAMI ŚWIETLNEMI. Koło VI. T. S. L. organizuje nowy program bajek dla dzieci, który wyświetli w niedzielę, 7 bm., o godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa technicznego przy ulicy Straszewskiego l. 28. Program: „Przygody Asa i Murcia“ Wyrobka, „Zaczarowany koń“, „Co dzieci robiły“, „Matka pszczół“ w wykonaniu pp. Z. Niklasównej, M. Skielskiej i Wł. Szewczyka. Bilet wstępu 50 groszy.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 6 b. m.: „Intryga i miłość“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Sobota, 6 b. m., o godzinie 3.45 po południu: Trzy rewje połączone razem; wieczorem o godzinie 7.45: Trzy rewje połączone razem.

Z sali koncertowej

Kraków, 5 marca.

Drugi koncert Józefa Śliwińskiego.

Podobnie, jak pierwszy recital Śliwińskiego, tak i ten ostatni, wskazuje na formalną regienerację, wprost fizjologiczną, jaka się dokonała w ostatnim czasie u naszego mistrza. Objawiła się ona już samą niezwykłą jego wytrzymałością pianistyczną, z jaką wykonał olbrzymi program wieczoru, niemal bez wytchnienia (kilkuminutowa zaledwie pauza) i po oficjalnym końcu dorzucił jeszcze szereg pierwszorzędnych naddatków.

Niewielu, zaiste, młodszych pianistów zdobyłoby się na taką próbę, jakiej z zastanawiającą łatwością sprostał ten sześćdziesięcioletni przeszło artysta, z czysto technicznego nawet punktu widzenia przy ocenie wykonu rzeczy, stawiających wirtuozowi najwyższe wymagania, jak: Schumannowski „Faschingschwank“ i Liszta transkrypcje, pieśni Szuberta, albo słynna parafraza melodyj włoskich, „Tarantella“.

Jej repetycyjna technika i harfowe arpedżia były popisem brawury odtwórczej, jak zresztą i cały szereg efektów, które rozwinął Śliwiński w tych dziełach z młodzieńczym rozmachem, przy nielicznych tylko niedokładnościach, usprawiedliwionych najczęściej przemijającemi momentami znużenia, czy dystrakcji.

Cóż dopiero mówić o duchowych, zwłaszcza uczuciowych, wartościach interpretacji, które przy jego dobrem usposobieniu także i w tym koncercie, w niewolę wzięły dusze słuchaczów wyrazistością ogólnej linji wykonawczej, poezją, szczerością i bezpośredniością artyzmu tego świetnego, a jednego z ostatnich, polskiego romantyka fortepianu, tak powołanego do ukazywania Szopenowskich natchnień, jakiemi czarował zebranych w drugiej części programu i po jego zakończeniu.

To też nigdy dość się nie można nasłuchać Śliwińskiego i każdy jego nowy występ już z czysto dydaktycznego punktu widzenia jest pożądaną dla młodego zwłaszcza pokolenia lekcją Szopenowskiej tradycji i sposobnością przeżycia górnych nastrojów, wprawiających audytorjum w stany niekłamanego entuzjazmu dla jego wielkiej, a niewiędnącej sztuki.

Jul. Św.

Z komisyj sejmowych

Warszawa, 5 marca.

Na posiedzeniu sejmowej komisji **administracyjnej** przed porządkiem dziennym pos. **Putek** oświadczył, że na porządku dziennym miał znaleźć się wniosek, dotyczący **przeprowadzenia wyborów gminnych na zasadzie dawnej ordynacji wyborczej.** Ze względu jednak na dobiegające do końca układy kompromisowe między stronnictwami w sprawach samorządowych, **należałoby na ich wyniki zaczekać.** Z tego więc względu wniosek powyższy **nie będzie rozpatrywany.**

W sprawie projektu ustawy **o eksmisji w drodze administracyjnej urzędników z budynków rządowych,** przewodniczący zakomunikował, że **komisja prawnicza** większością **głosów zajęła wobec tego projektu rządowego stanowisko negatywne,** natomiast Rada ministrów jednomyślnie uchwaliła **domagać się przeprowadzenia tej zmiany** w myśl uchwały komisji administracyjnej, wobec czego przewodniczący, jako referent, do tego żądania się zastosuje.

Oświadczenie przewodniczącego komisji przyjęto do wiadomości.

Następnie komisja dokończyła dyskusji nad odpowiedzią rządu na interpelację posła Kozłowskiego (ZLN) **w sprawie oszczędności w samorządach.** Dyskusja zakończyła się stwierdzeniem, że sprawa wyjaśnień rządu powinna być regulaminowo potraktowana. Poszczególne kluby zastrzegają sobie pozatem przedstawienie wniosków na plenum Sejmu celem wywołania dyskusji i przeprowadzenia uchwał w tym względzie.

PROJEKT POWIĘKSZENIA OBIEGU PIENIĘŻNEGO.

Senacka komisja **skarbowo-budżetowa** pod przewodnictwem sen. **Adelmana** obradowała nad wnioskiem sen. Buzka w sprawie zamówień M. S. W. na materjały wojenne. Po dyskusji postanowiono **sprawę odroczyć w celu łącznego jej traktowania z preliminarzem budżetowym M. S. W.** Następnie komisja zajmowała się rezolucjami, przekazanemi jej przez plenum Senatu, dotyczącemi ustawy o zapewnieniu równowagi budżetowej. Postanowiono przed głosowaniem nad temi rezolucjami wysłuchać opinji rządu. W dalszym ciągu sen. **Szarski** (Ch. D.) zreferował memorjał dr Groegora w sprawie powiększenia obiegu pieniężnego przez wypuszczenie emisji biletów Banku Polskiego na podstawie wziętych w zastaw względnie reportowanego zboża w monetach i kosztownościach. Komisja upoważniła referenta do porozumienia się w tej sprawie **z ministerjum skarbu i Bankiem Polskim.**

Z kraju

PREZYDJUM RADY MINISTRÓW objął, z powodu wyjazdu premjera Skrzyńskiego do Genewy, minister spraw wewnętrznych, Raczkiewicz. W ministerstwie spraw zagranicznych objął urzędowanie, jako zastępca ministra, podsekretarz stanu, p. Kajetan Morawski.

SPRAWA POMNIKA CHOPINA. Senat uniwersytetu warszawskiego rozważał wczoraj projekt uczczenia pamięci Chopina przez wzniesienie pomnika na terenie ogrodu botanicznego, będącego własnością uniwersytetu. Wychodząc z założenia że pod pomnik przeznaczyćby należało jedną trzecią część ogrodu, senat odrzucił projekt magistratu postawienia pomnika na terenie ogrodu botanicznego, który to projekt powzięto bez porozumienia się z uniwersytetem, jako właścicielem tegoż ogrodu.

GEN. MALCZEWSKI PRZECIW UCZTOM I BALOM OFICERSKIM. Nowy dowódca okręgu korpusu w Warszawie, generał Malczewski, wydał rozkaz, dotyczący przyjęć, uczt i balów, rujnujących budżet oficerski. Obiady i kolacje, w których generał Malczewski uczestniczy, mają się odbywać bez wystawności i nie trwać dłużej, jak godzinę. Za spożyty przez siebie posiłek generał Malczewski będzie sam płacił. Generał Malczewski zabronił również wystawiania kompanij honorowych w razie jego przyjazdu. Wiadomo, iż z gaży oficerskiej potrącano nieraz połowę z tytułu różnych przyjęć, bankietów, obiadów honorowych i t. p.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO BANKU. Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godzinie 8 wieczorem dyżurna urzędniczka w Banku Towarowym usłyszała podejrzane szmery w pokoju, w którym mieszczą się kasy banku. Okazało się, że byli to włamywacze, którzy, spłoszeni, zostali zbiec. Wywiadowcy policji stwierdzili, że włamywacze wywiercili już jeden otwór w ścianie kasy, gdzie przechowywane były papiery wartościowe.

„POCISK“ NIE WYPŁACIŁ ANI ROBOTNIKOM, ANI URZĘDNIKOM. A. W. donosi z Warszawy: W dniu 27 lutego fabryka „Pocisk“ wywiesiła zawiadomienie, że wskutek wyczerpania kredytów z ministerstwa spraw wojskowych, fabryka nie może wypłacić robotnikom i urzędnikom zaległych zarobków. Robotnicy nie otrzymali wypłaty za dwa tygodnie, zaś urzędnicy za miesiąc. Jak donosi „Robotnik“, delegacja, złożona z pos. Pragera i sen. Kluszyńskiej, zwróciła się do gen. Norwid-Neugebauera, który oświadczył, że „Pocisk“ otrzymał z końcem lutego 600 tysięcy złotych ze skarbu państwa, a ponadto 3 miljony złotych, pobranych jako zaliczkę, z której to kwoty „Pocisk“ ma się wyrachować.

DOM AKADEMICZEK W WARSZAWIE przy ulicy Górnośląskiej jest na ukończeniu. W sobotę rozpoczyna się instalacja pierwszych studentek. Prace wewnętrzne na wyższych piętrach zostaną ukończone z końcem miesiąca kwietnia. Koszta dotychczasowe wynoszą 1 miljon 100 tysięcy złotych. Zostały one pokryte z opłat ogólno-akademickich i pożyczek budowlanych w Banku Gospodarstwa Krajowego.

RUCH BUDOWLANY W WARSZAWIE. Donoszą z Warszawy: Miejska komisja rozbudowy przekazała wydziałowi technicznemu magistratu 500 tysięcy złotych na rozpoczęcie ruchu budowlanego w Warszawie. Z końcem b. m. wydział techniczny rozpocznie budowę 29 domków kolonji na Barakowie. Budowa dalszych domów uzależnioną jest od uzyskania pożyczki zagranicznej.

GROŹBA STRAJKU LEKARZY W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH. Z Łodzi donoszą: Na zebraniu lekarzy Kasy chorych omawiano sprawę redukcji i postanowiono, iż w razie, gdyby zarząd Kasy chorych zredukował lekarzy bez porozumienia się ze Związkiem, uważane to będzie za zerwanie umowy i pociągnie za sobą zaprzestanie pracy w Kasie chorych przez wszystkich członków Związku.

BISKUPEM DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ mianował papież ks. Stanisława Okuniewskiego, proboszcza parafji Kościelec w Poznańskiem. Nuncjusz papieski mgr. Lauri wręczył wczoraj ks. Okuniewskiemu nominacyjną bullę papieską.

WYLEW WISŁY POD TORUNIEM. Od kilku dni wody na Wiśle pod Toruniem stale się podnoszą, a dziś osiągnęły punkt kulminacyjny 2.86 metra ponad poziom normalny. Woda zalała tor kolejowy na bocznicy Toruń—Nadbrzezie.

UJĘCIE SZPIEGA NA GRANICY POLSKO-SOWIECKIEJ. Z Wilna donoszą, że onegdaj w nocy patrol Kopu, przechodząc koło wsi Osowa, zatrzymał podejrzanego osobnika, który usiłował na okrzyk „stój“ zbiec w stronę wsi. Odprowadzony do dowództwa kompanji zeznał, że jest delegowany z ramienia powiatowego „rezydenta“ do Mińska, jako kurjer z meldunkami ekonomicznemi. Meldunki te, gdy usiłował przed patrolem uciec, porzucił w krzakach, okalających wieś. — Na miejsce to wysłano natychmiast żołnierzy, celem odszukania.

Osobnik ten, nazwiskiem Budźko Paweł, podał cały szereg adresów „Komsomolców“, działających na naszem pograniczu. W związku z zeznaniami Budźki, przewidywane są aresztowania.

ZNALEZIENIE „BOMBY“ WE LWOWIE. — O znalezieniu „bomby“ we Lwowie, o której piszą niektóre dzienniki, donosi „Wiek Nowy“, że onegdaj wieczorem ojciec tragicznie zmarłego na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie ś. p. Władysława Makolondry ma własną realność przy ulicy Kochanowskiego. Wczoraj wieczorem p. Makolondra, przechodząc przez swój ogród, spostrzegł pakiet, owinięty w papier. Gdy go rozwinął, zobaczył blaszaną puszkę, jak mu się zdawało, wypełnioną materjałem wybuchowym. To też zaraz o tem zawiadomił policję.

Na miejsce natychmiast udali się funkcjonarjusze policyjni z wojskowym pyrotechnikiem Langiewiczem. Stwierdzili oni tam, że puszka była wypełniona śmieciem i kawałkami ołowiu, pośród czego zauważono trochę prochu strzelniczego. Nie było tam ani lontu, ani ekrazytu, ani potrzebnych do wybuchu spłonek.

Jednem słowem była to nieszkodliwa „bomba“, podłożona przez kogoś na „hecę“, aby zaniepokoić rodzinę p. Makolondry.

ARESZTOWANIE DYREKTORA ROHATYŃSKIEJ KASY CHORYCH ZA NADUŻYCIA. Policja rohatyńska przywiozła do sądu okręgowego w Brzeżanach dużą skrzynię, wypełnioną aktami i księgami, zakwestjonowanemi w Kasie chorych w Rohatynie, które mają służyć jako dowód rzeczowy do sprawy aresztowanego dyrektora Kasy chorych, Du[illegible]ńskiego i tow. za nadużycia.

DEFRAUDACJA DYREKTORA KONSUMU KOLEJOWEGO Z KINOWĄ DEKORACJĄ. W ostatnich dniach zelektryzowała Stanisławów wieść, że na dyrektora konsumu kolejowego, p. K. G., dokonano napadu w biały dzień na ulicy Trzeciego Maja w bramie realności pod l. 30. Opowiadano sobie jednocześnie, jak to bandyci w okropny sposób zmasakrowali bokserem swoją ofiarę i wydarli jej gotówkę w kwocie 5.000 złotych.

Dochodzenia jednak wykryły, że „dziwnym“ trafem w przeddzień wypadku p. G. przyszedł do konsumu nie, jak zwykle, o godzinie 8, lecz o 7 i otwarł sobie drzwi kluczem, którego dotychczas nie posiadał. Ale największą niespodzianką było przeprowadzone przez policję szkontrum w kasie konsumu, które wykazało braki kasowe w kwocie 5.000 zł.

Ze świata

POLAK WICEPREZESEM WIELKIEGO BANKU AMERYKAŃSKIEGO. Z Buffalo donoszą, że banki Marine Trust Co i Buffalo Trust Co połączyły się. Odbyło się zebranie dyrektorów z obu tych instytucyj finansowych i dokonało wyboru zarządu. Banki te, które obecnie znane są pod jedną nazwą Marine Trust Co, posiadają przeszło 200 miljonów dolarów kapitału. Prezydentem wybrany został G. Rand, wiceprezydentem Polak, Jan Stachowiak.

WŁASNORĘCZNE ZAWIADOMIENIA O SWEJ ŚMIERCI. W Tours zmarł przed kilku dniami właściciel drukarni, Gaston Dupont. Przed zgonem, przeczuwając zbliżający się koniec życia, Dupont własnoręcznie wydrukował zawiadomienia o swej śmierci i sam je rozesłał.

NA LISTKI DO WIEŃCA DLA OBROŃCÓW LWOWA złożyli: Józef Krajewski 2 zł., Marjan Jednowski 2 zł., dr St. Klimecki 2 zł., Wanicka H. 20 gr., Kapusta 60 gr., Langer 1 zł., Michalikówna N. 40 gr., Fruchthaendler H. 40 gr., Madejski 20 gr., Wilgan Karol 40 gr., M. Koziołkowa 20 gr., Winiarski 20 gr., Łętowska 20 groszy, K. N. 20 gr., J. G. 20 gr., Rychlik 20 gr., H. J. 20 gr., Świątek J. S. 20 gr., Z. C. 20 gr., Górski 20 gr., R. B. 40 gr., L. B. 40 gr., Kala 80 gr., Ziemiański 1 zł., B. P. 1 zł., A. M. 1 zł., Konopiński 1 zł., Niklasówna J. 20 gr., Jerzy Schweichler 20 gr., Stefan Schweichler 20 gr.

Zgon Ludwika Hellera

Warszawa, 5 marca (PAT). Dziś w południe zmarł w Warszawie dyrektor teatrów lwowskich i ostatnio dyrektor teatrów stołecznych w Warszawie, **Ludwik Heller.**

Ś. p. Ludwik Heller był powszechnie znaną w kraju osobistością. Jako długoletni dyrektor teatru miejskiego we Lwowie, który objął po ś. p. Tadeuszu Pawlikowskim, odznaczał się niespożytą energją i zapobiegliwością. Utrzymywał też zarówno dramat, jak operę, na wysokim poziomie. Zjeżdżał niejednokrotnie w dawnych latach ze swoim zespołem operowym do Krakowa i dawał bardzo udatne przedstawienia w teatrze im. Słowackiego.

Zorganizował także w Warszawie na większą skalę teatry, przedsiębiorstwo to jednak nie miało powodzenia.

Ś. p. Ludwik Heller osierocił żonę, znaną śpiewaczkę operową, Irenę Bohuss-Hellerową i córkę.

Doniosłe konferencje w Paryżu

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 5 marca. Premjer Briand odbył wczoraj szereg ważnych rozmów politycznych, stanowiących pewnego rodzaju **konferencje wstępne do sesji Rady Ligi.** Między innemi Briand przyjął posła hiszpańskiego w sprawie **hiszpańskiej kandydatury do Rady Ligi i marszałka Focha,** który oświadczył, że konferencja ambasadorów, aczkolwiek Niemcy nie wypełniły jeszcze swoich zobowiązań rozbrojeniowych, z wojskowo-technicznego punktu widzenia **nie ma żadnych zastrzeżeń przeciw przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów.**

Jugosłowiański minister spraw zagranicznych **Ninczic** odbył wczoraj popołudniu wyczerpującą konferencję z generalnym sekretarzem urzędu zagranicznego Berthelotem na temat ewentualnego porozumienia **między Polską, Czechosłowacją, Włochami, Jugosławją i Rumunją w sprawie utrzymania terytorjalnego status quo w Europie środkowej.**

Prasa paryska stwierdza jednomyślnie, że Francja bardzo chętnieby widziała wszelkie polityczne umowy, które można uważać za pewnego rodzaju **ochronę bezpieczeństwa,** jednak sama nie zamierza brać w nich udziału, **jako kontrahent lub gwarant.** »Petit Journal« donosi w związku z tem, że między Włochami i Jugosławją przyszedł do skutku układ, pozostawiający Jugosławji wolną rękę na Bałkanach, a zobowiązujący Jugosławję do **popierania polityki Włoch w Europie Środkowej.** Równocześnie dziennik donosi, że też **pomiędzy Polską i Włochami został zawarty podobny układ,** na podstawie którego Włochy zobowiązują się **popierać kandydaturę Polski do Rady Ligi.**

Dziś przed południem Skrzyński odbędzie konferencję z Briandem. Tematem rozmowy ma być kandydatura Polski do Rady Ligi. Intro oczekują przybycia do Paryża V[illegible] [illegible]de'a i Chamberlaina, którzy odbędą również konferencje z Briandem, a wieczorem wyjadą razem z nim do Genewy. W niedzielę odbędą się w Genewie rozmowy wstępne o nieobowiązującym charakterze między delegatami niemieckimi a Briandem i Chamberlainem.

„Najnieszczęśliwszy wypadek nieszczęśliwego dnia“ w Anglji

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Londyn, 5 marca. »Times« nazywa wczorajsze głosowanie Izby »**najnieszczęśliwszym wypadkiem nieszczęśliwego dnia**«, stwierdza, że tak jak dotychczas, ma i nadal powody do troski i zapowiada, że będzie uważnie śledził wyniki genewskie. Znamiennem jest, że **polityka angielska jest wyłącznie budowana na zgodzie Niemiec.**

»Daily Telegraph« pisze, że rozszerzenie Rady Ligi jest obecnie możliwe tylko na wypadek dobrowolnej i honorowej **ugody z Niemcami.** Dziennik stwierdza, że wskutek agitacji przeciw rozszerzeniu Rady Niemcy uzyskały do pewnego stopnia **stanowisko dyktatorskie.** — Niemcy mogą jednak właśnie teraz wykazać swoje pokojowe tendencje, mianowicie w formie **zrezygnowania z oporu co do przyjęcia Polski i Hiszpanji do Rady w czasie wstępnych rozmów w Genewie.**

Nowe prowokacje Litwinów

Szaulisi obsadzili granicę

Wilno, 5 marca (AW). Litwini, którzy od kilku dni nie wysuwali swoich pikiet na naszą linję graniczną, **w dniu wczorajszym obsadzili nagle silnemi patrolami bezpośrednio całą linję.** Zachowanie się straży litewskiej **wobec naszych posterunków granicznych jest wyzywające.** — Litwini, którzy dotychczas unikali rozmów z Polakami, a nawet mieli w tym kierunku wyraźne instrukcje, w dniu wczorajszym kilkakrotnie usiłowali nawiązać rozmowy. Tak np. do pikiety naszej nr. 2 podeszło kilku Litwinów, którzy oświadczyli, iż zagarną nie tylko las podhajski ale i resztę ziemi litewskiej. W odległości zaledwie 100—200 metrów linji granicznej w okolicy Kliszebłota, Litwini w **sposób ostentacyjny odbyli dwugodzinne ćwiczenia granatami ręcznemi.** Na jedną z przechodzących patroli Litwini usiłowali ruchem oskrzydlającym **wykonać napad, celem wzięcia jej do niewoli.** Dzięki wytężonej uwadze i natychmiastowej pomocy patroli sąsiedniej **manewr litewski się nie udał.**

Wczoraj wieczorem zauważono **w okolicy Kiernowa ruch.** W ciągu całej nocy Litwini, podobnie jak i nocy ubiegłej, oświetlali reflektorami nasz teren. Jak ustalili nasi wywiadowcy, **Litwini przywieźli jedno działo ze wsi** Popilniszki do Kiernowa.

Jak donosi »Słowo«, Litwini podwożą znaczniejsze zapasy prowiantów i amunicji dla szaulisów, stojących w okolicy Kiernowa. — Stwierdzono również, że oddziały szaulisów otrzymały w miejsce dotychczasowych rosyjskich karabinów, krótkie karabiny systemu francuskiego **i znaczniejszą ilość granatów ręcznych.**

Olbrzymi spisek w sowieckiej flocie wojennej

Lwów, 5 marca (AW). »Gazeta Poranna« donosi z Moskwy, że dalsze dochodzenia w sprawie aresztowanych marynarzy pancernika »Marat« doprowadziły **do wykrycia wielkiej organizacji spiskowej, obejmującej sowiecką flotę wojenną na Bałtyku** i morzu Czarnem. Organizacja ta zmierzała **do obalenia ustroju sowieckiego przez powstanie zbrojne,** do którego hasło miał dać właśnie pancernik »Marat«, na którem przebywali główni przywódcy spisku.

W związku z tem władze sowieckie **aresztowały 70 marynarzy floty bałtyckiej i 38 marynarzy z Sewastopola i Symferopola.**

Olbrzymie aresztowania na Ukrainie

Z Rygi donoszą:

Wedle relacji z Odessy, władze sowieckie dokonały na Ukrainie masowych aresztowań. Około 600 ldzi zostało uwięzionych pod zarzutem przygotowywania wielkiej akcji antisowieckiej. — Szczegółów brak.

Aresztowanie organizacji komunistycznej we Lwowie

Propaganda komunistyczna w więzieniach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 5 marca. W ostatnich dwu dniach policja przeprowadziła **aresztowania wśród członków organizacji komunistycznej.** Okazało się, że istniała tu organizacja, która **oprócz konspiracji antipaństwowej, prowadzonej wśród sfer robotniczych, uprawiała propagandę po więzieniach.** Przy pomocy korespondencji, która w niewytłomaczony na razie sposób kursowała **między więzieniem a ulicą,** organizacja udzielała więźniom politycznym instrukcyj, a ci rozwijali **żywą agitację wśród więźniów** i osób pozostałych w areszcie śledczym.

Po zebraniu dostatecznego materjału dowodowego, policja przystąpiła do likwidacji tej organizacji.

Jak słychać, członkami tej organizacji są wyłącznie żydzi i ukraińcy, słuchacze wyższych szkół lwowskich.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Z giełdy krakowskiej

Kraków, 5 marca.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Zainteresowanie nieco większe dla Zieleniewskiego po kursie nieco słabszym. Reszta przemysłowych bez zmiany, z cukrowniczych Chodorów słabiej. Piasecki w poszukiwaniu przy braku towaru. Zainteresowanie naogół nieco silniejsze, ruch niewielki.

Na pogiełdziu Cegielski nieco mocniej, reszta bez zmiany, ruch słaby. Płacono Cegielski 7.25—7.40, Lokomotywy 0.76.

Na rynku walut i dewiz tendencja nieco wzmocniła się, podczas gdy wczoraj dolar był przy silniejszem zaofiarowaniu po kursie 7.78—7.80, dziś w godzinach porannych przy niewielkiej ilości towaru kurs podniósł się do 7.82—7.83 w płaceniu, a 7.83 towar nieoficjalnie, a bankowo 7.75—7.78, przy wystarczającej ilości towaru. We Lwowie 7.78—7.80 nieoficjalnie. Bankowo 7.74, w Warszawie 7.82 nieoficjalnie, a 7.70—7.73 bankowo, w Katowicach dolar słabiej, 7.76 w towarze. Na ogół na rynkach panuje tendencja nieco mocniejsza, przy lekkiem ożywieniu. Bank Polski płacił dziś za dolara w dalszym ciągu 7.58, za czeki 7.61.

Kraków, 5 marca.

Akcje: **Pol. Tow Handlowe 0.19. — Zieleniewski 9.20 (9.30—9.35). — Trzebinia 0.16. — Parowozy 0.18 (0.18). — Górka 7.10. — Siersza 1.80. — Polska Nafta 0.22. — Elektrownia Siersza 0.13. — Krakus 0.18. — Chodorów 4—4.10 (4.10).**

Do chwili zamknięcia numeru, kursów warszawski nie otrzymaliśmy.

Zurych, 5 marca. (PAT.) Zamknięcie. Paryż 19.29, Londyn 25.24.2, Nowy Jork 5.19.5, Belgja 23.60, Włochy 20.82, Hiszpanja 73.25, Holandja 38.20, Berlin 1.23.7, Wiedeń 73.25, Sztokholm 139.30, Oslo 110.50, Kopenhaga 137.50, Sofja 3.70, Praga 15.38½, Warszawa 65.53, Budapeszt 0.72.8, Białogród 9.55½, Ateny 7.40, Konstantynopol 270, Bukareszt 2.27.5, Helsigsfors 1.37, Buenos Aires 39.50. — Tendencja spokojna.

Wiedeń, 5 marca. Kursa papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 91.5. Tendencja nieco mocniejsza.

Zapiski literackie

— **EMIL ZEGADŁOWCZ: „Godzinki“** (Gorzkie żale. Zwiastowanie. Miedza. Ziarna na opoce). Winjeta okładkowa Z. Stanisławskiej. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Poznań. Warszawa. Wilno. Lublin. (1926). Str. 94.

Ten mały tomik poezyj beskidzkiego twórcy z „Czartaka“ zawiera pełnię życiowych rozważań. W drobnych, czterowierszowych po największej części, utworach, płonie ogromna idea serca, które kocha świat, kocha ludzi — a widzi dokładnie świata tego, ludzi tych błędy i złe drogi.

Uderza w tych utworach silne skondensowanie treści, do którego u Zegadłowicza nie przywykliśmy. W kilku zwartych skrótach daje poeta całokształt swej myśli, przyzdabiając ją tu i ówdzie srebrnemi słowami wierszowemi. Prostota, pełna treści, prostota, do której nie wszystkie drogi prowadzą, zapanowała nad twórczością Zegadłowicza.

Poezja — sądzę — nie powinna być zamknięta w zupełności dla czytelnika, zawsze powinno zostawać to, co „czuły słuchacz“ musi sobie „w swej duszy dośpiewać“. W „Godzinkach“ widzimy tę nieograniczoność wiersza, to niezamknięcie całości w całości ram zwrotkowych. Ileż naprzykład snujemy oryginalnie, jako dalszy ciąg, po przeczytaniu słów:

„Co się marzeniem nie stało,
nie będzie czynem!
W miłości już jest ciało —
winograd już jest winem“.
— — — — — — —
„Marzenie żyw marzeniem
— o serce! — to twój dział — ! —
Wieczność ci zwróci z stokrotnem zdziwieniem
ziarno, której w tęsknocie siał“.

(„O zarobku nieobliczonym“)

Albo:

„Cierpliwe umiłowanie
pośród wszystkich dzieł —
dobro i mijanie —
oto twój cel“.

(„O cieniu na widnokręgu“).

Albo:

„...czy dzień powstaje z zorznej pościeli — ? —
— mówcie — którzyście świt ten widzieli — ! —
— to nie dzień wstaje, to nie świt płonie — ;
serce zakwitło ku serc obronie!“

(„Powsinoga wieczny“).

Ogromnie oryginalne są „Ziarna na opoce“, refleksyjne dystychy. Naprawdę, dawno nie było czegoś podobnego w poezji naszej. Mimowoli nasuwają się na myśl wzniosłe dystychy Mickiewicza. Zegadłowicz najsilniej w tej części „Godzinek“ występuje przeciw wszechwładnemu panowaniu rozumu.

„Godzinki“ Emila Zegadłowicza odcinają się ostrym, zasadniczym, lecz łagodnym zgrzytem od współczesnych poezyj: prostotą naprawdę prostą, szczerością naprawdę szczerą, wmyśleniem głębokiem i — kto wie — czy nie owocodajnem. **Witr.**

— **O „PAMIĘTNIKACH PRZYBYSZEWSKIEGO“** zamieszcza dłuższy artykuł w „Neue Wien. Journal“ wybitny publicysta polski, dr Edward Golscheider, przebywający stale w Wiedniu. Artykuł streszcza wspomnienia Przybyszewskiego o Oli Hausson, Ryszardzie Dhemelu i Auguście Strindbergu i na tle „Pamiętników“, wydanych po polsku, przypomina nieznanego dzisiejszym pisarzom niemieckim tego „genjalnego Polaka o nazwisku nie do wymówienia“ — jak swego czasu nazywano Przybyszewskiego w literackim świecie berlińskim.

Ze sportu

CRACOVIA—MAKKABI. W niedzielę, dnia 7 marca o godzinie 3 po południu w parku sportowym K. S. Cracovia odbędzie się mecz towarzyski między drużynami piłkarskiemi Makkabi i Cracovii. Mecz ten będzie niejako próbą generalną i ostatnim przeglądem sił przed rozpoczynającymi się dnia 14 b. m. mistrzostwami. Budzi więc zrozumiałe zainteresowanie, tem więcej, że jest to pierwsze wogóle tegoroczne spotkanie dwu drużyn A-klasowych w Krakowie.

W niedzielę przed południem o godzinie 10 i ½ spotkają się rezerwy Cracovii i Makkabi na boisku tej ostatniej.

PRZED MIĘDZYNARODOWEMI ZAWODAMI NARCIARSKIEMI W ZAKOPANEM. Na posiedzeniu komitetu zawodów ustalono następujący program: Odnośnie do zawodników panów: czas zbiórki tychże w sobotę dnia 6 b. m. o godzinie 7.30 rano przed hotelem „Morskie Oko“. O godzinie 8.30 zawodnicy po otrzymaniu numerów w Kuźnicach udadzą się wszyscy razem pieszo ze starterem na Halę Gąsienicową.

Panie zawodniczki wyruszą na Halę Gąsienicową już w piątek po południu i tam będą nocowały.

Delegaci komitetu wyjeżdżają jutro do Piotrowic i do Suchej Hory po zawodników czeskich i austrjackich.

Przy ulicy Tadeusza Kościuszki wzniesiono bramę triumfalną w wysokości przeszło 15 metrów, ubraną zielenią na przyjazd zawodników i gości. Z bramy tej, która przedstawia się nadzwyczaj imponująco, powiewają flagi państw: Norwegji, Jugosławji, Czech, Rumunji, Węgier, Francji, Anglji oraz Polski. Brama ta oświetlona jest lampami elektrycznemi i przedstawia wieczorami wspaniały widok. Liczba gości zagranicznych przekracza 30 osób.

Przed wznowieniem rokowań handlowych polsko-niemieckich

Jak donoszą oficjalne komunikaty, rozpatrywanie dezyderatów celnych Niemiec, zostanie w najbliższych dniach ukończone, tak, że rokowania o zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego podjęte zostaną w połowie bieżącego miesiąca. W związku z wznowieniem tych rokowań na pierwszy plan naszych zagadnień gospodarczych wysuwa się sprawa polityki w handlu zagranicznym, której przewodnie plany uległy w ostatnich czasach przekształceniom o charakterze zasadniczym, pod wpływem odmiennego ukształtowania się stosunków w naszym handlu zagranicznym.

Wojna celna z Niemcami, wpływając chwilowo ujemnie na całokształt naszego organizmu gospodarczego, nie pozostała bez pewnych dodatnich następstw. Właśnie wojna celna z Niemcami, odmiennie ukształtowała nasz handel zagraniczny, skierowała naszą ekspansję gospodarczą na nowe tory, otworzyła nam oczy na wiele możliwości gospodarczych, dotychczas nie spostrzeganych, lub też obojętnie pomijanych.

Obecne żądanie Niemiec zniżek celnych, w znacznej ilości wypadków są dla nas w dzisiejszej sytuacji nie do przyjęcia i przyjęte nie będą. Dotyczy to pewnych działów naszego przemysłu, dla których obecny system protekcjonistyczny jest wprost warunkiem istnienia. Najpoważniej zagrożone działy naszego przemysłu, to przemysł konfekcyjny, włókienniczy, zabawkarski i t. d. Przypuszczalnie wobec tego stanu rzeczy, rokowania handlowe potrwają jeszcze długo. Zamknięcie granicy polsko-niemieckiej i utrudnienie obrotów handlowych z naszym zachodnim sąsiadem, skierował nasz ruch handlowy z zagranicą w drugim półroczu ub. roku w dwóch kierunkach, do dwóch bram wypadowych, które pozostały otworem. Jedna z tych dróg, to morze, a więc droga na północ, druga na południe, droga lądowa, kontynentalna.

Sfery gospodarcze Polski niemal we krwi miały koncepcje ekspansji gospodarczej Polski na wschód do Rosji, oraz zrozumienie konieczności ścisłej współpracy, niemal zależności gospodarczej od Niemiec. Jednem słowem, cała nasza przyszłość w dziedzinie handlu zagranicznego obracała się po linji zachód-wschód i odwrotnie, Polska miała być jednym z najpoważniejszych eksporterów na targi Wschodu, a nadto zajmować wielce rentowne stanowisko pośrednika przy eksporcie produktów przemysłowych Niemiec na targi Rosji i Azji.

Jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że koncepcja ta zgodna z naturalnymi warunkami rozwoju gospodarczego, prosta w ujęciu i zasadniczo najłatwiejsza do przeprowadzenia, prędzej czy później odniesie zwycięstwo w naszej polityce handlowej, jednak chwilowo ukształtowanie stosunków gospodarczych na najbliższe lata każe nam od tej koncepcji odstąpić, zwrócić się w innych kierunkach. Nawiązanie bliższych i na większą skalę obliczonych stosunków handlowych z Rosją, jest w teraźniejszych warunkach, wobec kompletnego braku kapitałów obrotowych u obu kontrahentów, mało prawdopodobne, mimo dobrej woli, okazywanej przez obie strony. — Wprowadzenie zasady wolnego handlu w stosunku do Niemiec jest obecnie niemożliwe, gdyż w krótkim czasie musiałoby to doprowadzić do ruiny gospodarczej Polski, której korzyści, osiągane z ewentualnego eksportu płodów naturalnych, nie pozostawałyby w żadnym stosunku do strat, poniesionych z powodu ekspansji przemysłowej Niemiec.

Jak wykazują zestawienia statystyczne za drugie półrocze 1925 r., to jest za okres, w którym polski bilans handlowy był wybitnie czynny, właśnie państwa, do których droga prowadzi na północ i na południe, miały w stosunku do Polski bilans handlowy wybitnie ujemny. I tak eksport nasz przewyższał przywóz w stosunku do Estonji 235 razy, Litwy 75, Finlandji 46, Łotwy 11, Rumunji 8, Czech 4, Węgier 4, Danji 4, Jugosławji 2.4, Austrji 2.4, Szwecji 1.8, Norwegji 1.7. Nadto w stosunku do Belgji 5, Anglji 2.2, Holandji 2. 5 państw jedynie miało w stosunku do nas saldo dodatnie, a to Szwajcarja, St. Zjednoczone Ameryki, Francja, Hiszpanja, Włochy. Do Niemiec wywóz nasz był 2.2 razy większy od przywozu, do Rosji 9 razy. Jak wynika z tego zestawienia, najważniejszemi dla wywozu z Polski stają się państwa położone na północ i na południe od nas, a dla przywozu do Polski, państwa, komunikujące się z nami morzem.

Co wynika ze stwierdzenia tego stanu rzeczy?

Po pierwsze to, że nie musimy zbytnio przejmować się przedłużaniem się rokowań handlowych polsko-niemieckich. Następnie, że musimy dążyć do dalszego rozszerzenia stosunków handlowych z północą i południem Europy z uwzględnieniem drogi morskiej, jako pierwszorzędnego czynnika, ułatwiającego nam zadanie stworzenia naszego przyszłego, samodzielnego ruchu handlowego. W konsekwencji więc uwydatnia się znaczenie zachodniej połaci Polski i linij komunikacyjnych przez nią prowadzących od Gdyni, Gdańska po Katowice, Kraków. Z tych przyczyn należy rozbudować jak najspieszniej port w Gdyni, rozszerzyć i ułatwić dostęp do portu gdańskiego, ulepszyć i rozbudować komunikacyjne środki lądowe na linji północ-południe.

Państwa, z któremi tą drogą dojdziemy do bliższego kontaktu, niewątpliwie są w możności conajmniej w tychsamych co Niemcy rozmiarach zaspokoić nasze potrzeby w obrotach handlowych, na warunkach niejednokrotnie znacznie korzystniejszych. Równocześnie wybijamy sobie w ten sposób „okno na Europę“, zamiast, jak dotychczas, weiśnięci między dwóch potężnych, a „niechętnych“ sąsiadów, użerać się „przez ścianę“. **(rom.)**

Diarjusz ekonomiczny

— **„Czarną listę“, zniósł Bank Polski od 1 stycznia** i obecnie utrzymuje ewidencję tylko tych płatników, którzy notorycznie nie wykupują swych weksli.

— **Ankieta przeprowadzona przez Stow. kupców polskich** i centralę Związku kupców w Warszawie, celem ustalenia różnicy w obrotach w pierwszych dwóch miesiącach 1925 i 1926, wykazała, że obroty zmniejszyły się o 60—70 proc.

— **Czeski przemysł węglowy w okręgu ostrawsko-karwińskim przechodzi ciężki kryzys.** Z powodu braku zbytu na węgiel i koks, zamknięto kilka kopalni.

— **Rokowania w sprawie przystosowania ustawodawstwa gdańskiego** akcyzowo-monopolowego do ustawodawstwa polskiego, rozpoczynają się 8 b. m. w Gdańsku.

— **„Börsen Ztg.“ donosi, że 15 b. m. rozpoczną się rokowania polsko-niemieckie** i nastąpi nowa wymiana żądań obu stron w zakresie stawek celnych. Lista niemiecka ma obejmować 600 pozycji, polska tylko 200.

— **Komunikacja lotnicza Moskwa-Berlin** została wznowiona od 1 kwietnia r. b. Podróż cała trwać będzie 1 dzień.

— **Stworzenie austrjackiego kartelu naftowego** jest podobno zamierzone pod egidą amerykańskiego „Vacuum Oil Company“ i angielskiego „Shell Company“.

— **Ostatni spadek kursów akcji na giełdzie nowojorskiej** stanowi rekord. Straty kursowe w ciągu ostatnich dwóch dni, obliczają na miljard dolarów.

Informacje przemysłowe i handlowe

JAK WPŁYWAŁY PODATKI W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH W STYCZNIU B. R. Największe wpływy z podatków bezpośrednich, pośrednich i opłat stemplowych wykazało w styczniu r. b. wojew. warszawskie — 15.1 mil. zł. Z kolei idą wpływy z wojewódz: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego — 9 milj. zł., poznańskiego — 7.7 mil. zł łódzkiego — 5.8 mil. zł, krakowskiego — 4,6 mil. zł kieleckiego — 4,4 mil. zł lubelskiego 2,9 mil. zł białostockiego 1,4 mil. zł, poleskiego 1,3 mil. zł, wołyńskiego — 1,2 mil. zł, wileńskiego i nowogródzkiego 1,2 mil złotych.

W SPRAWIE WALORYZACJI PRZEDWOJENNYCH LISTÓW ZASTAWNYCH W MAŁOPOLSCE. Plany waloryzacji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie zostały przez min. skarbu zatwierdzone, wobec czego w najbliższych dniach rozpocznie to Towarzystwo wymianę przedwojennych listów zastawnych w stosunku: za 1.000 koron 4-procentowych i 4½-procentowych przedwojenych listów zastawnych, wydawać będzie Tow. Kred. Ziemskie nowe listy zastawne na kwotę 50 zł. Również w niedługim czasie wypłacać będzie Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie posiadaczom książeczek wkładkowych 6% przedwojennych wkładek. Przypuszczalnie jednak procent ten będzie wyższy, gdyż dotychczasowe plany waloryzacyjne nie zostały zatwierdzone przez min. skarbu. Plany konwersyjne Banku Krajowego nie zostały jeszcze przedłożone, przypuszczalnie jednak za każdych 100 koron przedwojennych, płacić będzie Bank Krajowy 9.05 zł, za 100 kor. przedwojennych 4½% listów zastawnych płacić będzie 8.89 zł, za 100 koron przedwojennych obligacyj komunalnych płacić będzie 16.87 zł, a za 4½% obligacje komunalne 14.98. W tejsamej mniejwięcej wysokości mają być zwaloryzowane przedwojenne listy zastawne Lwowskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego.

Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie będzie waloryzował swoje 4.5% listy zastawne w stosunku 5.5—6% przedwojennej nominalnej wartości.

ILE OBYWATELI W POLSCE PŁACI PODATKI? „Warszawianka“ umieszcza charakterystyczne zestawienie: Podatek majątkowy płaci w Polsce pół procent ludności, podatek dochodowy 1.2 %, podatek przemysłowy 2.6%, czyli 3% ludności płaci 38% wszystkich podatków, zaś pozostałe 97% resztę.

W tych warunkach, kiedy najważniejsze źródło dochodów państwa, t. j. podatki bezpośrednie obciążają tak niewielką ilość obywateli, naturalnem jest, że handel i przemysł zamiera, ale pośrednio także i inne zawody i klasy społeczne nie wychodzą na tem dobrze.

PIERWSZA W POLSCE FABRYKA KOS. Jako jeden z dodatnich objawów dążności naszych do samowystarczalności, należy wymienić fakt organizowania przez zakłady Królewskiej Huty, wielkiej wytwórni kos.

Dotychczas kosy do Polski sprowadzane były z Austrji, co w kraju tak rolniczym, jak Polska, odbijało się fatalnie na naszym bilansie handlowym.

LICZBA BEROBOTNYCH W OKRĘGU ŁÓDZKIM. Wkońcu lutego było w Łodzi bezrobotnych zarejstrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy 63.650. Z liczby tej 46.755 pobierało zasiłki. W Pabjanicach w tym czasie bezrobotnych było 7.335, zasiłki pobierało 4.454. W Zgierzu bezrobotnych było 5.125, zasiłki pobierało 3.245. W Kaliszu bezrobotnych było 3.749, zasiłki pobierało 1.622. W najbliższych okręgach Łodzi, t. j. w Łodzi, Pabjanicach i Zgierzu ogółem bezrobotnych było 76.110, zasiłki pobierało 54.454.

ROZBUDOWA PORTU W GDYNI, A RYBOŁÓSTWO. W związku z rozwojem portu w Gdyni, połów ryb koncentruje się stopniowo w tej miejscowości. Przeszło 60% ogólnego połowu przypada na Gdynię i Hel, gdzie gromadzi się około 300 rybaków, co przypisać należy stosowaniu tam lepszych narzędzi i statków motorowych. Wielce pożądanem byłoby stworzenie warunków dla budowy flotylli parowców rybackich.

ZAŁOŻENIE BAZARU TOWARÓW POLSKICH W PARYŻU. Jak się dowiadujemy, przystępuje konsorcjum, w skład którego wchodzą p. inż. Jan Żabokliecki i p. Aleksander Lewicki, właściciel kopalni fajansów „Pacyków“, do założenia w Paryżu „Bazaru towarów polskich“, jak: zabawek z Jaworowa, kilimów batików, w drzewie i t. p. Urzeczywistnienia projektu sprawie eksportu wspomnianych wyrobów z pewnością dobrze się przysłuży.

O UŁATWIENIE DLA DOSTAWCÓW WĘGLA NA KRESY WSCHODNIE. Jednym z najważniejszych postulatów w dziedzinie naszego przemysłu węglowego jest rozszerzenie pojemności targów wewnętrznych przez wzmożenie konsumcji węgla w województwach wschodnich. W tym celu proponowane jest obniżenie taryf kolejowych do województw wschodnich oraz podniesienia cen drzewa opałowego w lasach państwowych, zaopatrujących drogą kolejową ludność, oraz ułatwienia kredytowe dla hurtownych i detalicznych sprzedawców węgla na Kresach wschodnich.

POŁOŻENIE POLSKIEGO PRZEMYSŁU NACZYŃ EMALJOWANYCH. Ruch na targach naczyń emaljowanych jest słaby. Poszczególne fabryki obniżają ceny, pragnąc zdobyć gotówkę, co jeszcze bardziej pogarsza ogólnie słabą sytuację i przyczynia się do wyniszczenia fabryk i hurtowników. Eksport przewyższa dwukrotnie zbyt na targu wewnętrznym, jednakże zamówienia rosyjskie są już na ukończeniu i nasuwa się konieczność szukania nowych rynków eksportowych. — Poważne obawy budzą żądania Niemców w sprawie obniżenia cła na wyroby emaljowane niemieckie. Urzeczywistnienie tych żądań pociągnęłoby za sobą zanik szeregu fabryk. Ożywienia na rynku oczekiwać należy w niedługim czasie, wobec zbliżających się świąt.

POLSKIE RYBOŁÓSTWO MORSKIE W STYCZNIU było na skutek niekorzystnych warunków atmosferycznych utrudnione. Nogół wyniki połowu są gorsze, niż w poprzednich miesiącach. Ilość złowionych ryb przedstawia się w kilogramach następująco: 866 rybaków przy użyciu 67 łodzi motorowych i 155 bez silnika, złowiło łososia 2.957 klg, węgorza 4.750 klg, flądry 1.485 klg, śledzia 56.700 klg, szprota 22.170 klg, innych gatunków 12.850 klg — t. j. ogólna ilość złowionych ryb wynosiła 101.912 klg, a wartość ogólna połowów 95.981 zł 30 gr. Wędzarnie rybackie pracowały bardzo mało. Wskutek burzy i lodów w styczniu uległo zniszczeniu 11 sieci śledziowych, wartości 550 zł

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.